

Dmitrij Miedwiediew atakuje Polskę

Witold Rodkiewicz

21 marca Dmitrij Miedwiediew, były prezydent (2008–2012), a obecnie zastępca przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa FR, opublikował na swoim koncie w komunikatorze Telegram agresywno-drwiący komentarz atakujący polski rząd, partię PiS, osobiście premiera Mateusza Morawieckiego i wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego oraz polskie elity polityczne za ich postawę względem Rosji i jej agresji na Ukrainę. Tekst wychodzi od krytyki pomysłów „derusyfikacji” gospodarki oraz rezygnacji z gazu, ropy i węgla z Rosji, oceniając je jako bezsensowne i kosztowne dla Polaków. Zarzuca też „polskiej propagandzie” „najbardziej złośliwą, wulgarną i przeraźliwą” krytykę Federacji Rosyjskiej.

Miedwiediew oskarża polskie elity, że w polityce wobec Rosji kierują się nie dobrem obywateli, lecz nienawiścią do tego kraju, „patologiczną rusofobią” oraz interesami swojego amerykańskiego „suwerena”. Przyczynę takiego postępowania widzi w „fantomowych bólach”, jakie Polska rzekomo ciągle odczuwa po utracie „wielkiego imperium Rzeczypospolitej” i wygnaniu „polskich okupantów z Kremla”. Przypisuje polskim elitom niewdzięczność względem Rosji za oswobodzenie Polski od faszystowskiej okupacji. Były prezydent opisuje Polskę jako „społeczność politycznych imbecyli”, a jej polityków jako „nieudolnych wasali” Waszyngtonu z „jawnymi oznakami starczego marazmu”, którzy wykonują polecenia „cierpiących na demencję” amerykańskich elit.

Jednocześnie tekst głosi, że ze strony Rosji nie ma przeszkód, aby poprawić relacje z Polską i rozwinąć korzystną współpracę gospodarczą. Ocenia przy tym więzi międzyludzkie między oboma narodami jako „niezbędne”, a kooperację kulturalno-naukową jako „życiowo ważną”. Przekonuje zarazem, że w Rosji nie istnieją jakoby nastroje antypolskie, a przyjazne nastawienie Rosjan do Polaków miało znaleźć swój wyraz w ich współczuciu po katastrofie lotniczej w Smoleńsku. Miedwiediew uważa, że zwykli Polacy „wcześniej czy później” zrozumieją, że nienawiść do Rosji nie konsoliduje społeczeństwa oraz nie sprzyja dobrobytowi i spokojowi. Cały artykuł znajduje się w aneksie.

Komentarz

- Antypolski pamflet byłego prezydenta Rosji jest działaniem niestandardowym i można go porównać jedynie z wcześniejszymi antyukraińskimi tekstami publikowanymi zarówno przez samego Miedwiediewa, jak i Władimira Putina. Żadne inne państwo nie zostało tak ostro, zjadliwie i brutalnie zaatakowane przez aktywnego polityka należącego (przynajmniej formalnie) do ścisłego kierownictwa politycznego Federacji Rosyjskiej.

- Tekst to ewidentny wyraz zaniepokojenia Kremla propozycjami wysuwanymi ostatnio przez Polskę w celu przeciwdziałania rosyjskiej agresji na Ukrainę. Należy do nich zwłaszcza – wymieniony wprost – pomysł embargo na import surowców energetycznych z Rosji, które byłoby największym ciosem, jaki Zachód mógłby zadać gospodarce tego kraju. Wyraźne obawy i rozdrażnienie budzi także wspomniana idea „misji pokojowej” na Ukrainie, którą 19 marca próbował zdyskredytować minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow, sugerując, że kryje się za nią chęć przywrócenia polskiej kontroli nad zachodnią Ukrainą.
- Tekst Miedwiediewa ma najprawdopodobniej na celu: 1) wzbudzenie antypolskich nastrojów w samej Rosji, co ma pomóc rządowej propagandzie we wzmacnianiu wśród obywateli syndromu oblężonej twierdzy i patriotycznej mobilizacji; 2) dalsze dezawuowanie Polski na forum UE i NATO jako państwa „rusofobicznego” i działającego pod dyktando USA; 3) ewentualne wywołanie podziałów w polskim społeczeństwie (oraz między elitami i „zwykłymi Polakami”) na tle społeczno-gospodarczych kosztów antyrosyjskich sankcji oraz wzbudzania nieufności wobec Stanów Zjednoczonych.

ANEKS. Treść wpisu Dmitrija Miedwiediewa z 21 marca 2022 r.

O Polsce

Podczas gdy Europa boleśnie uświadamia sobie szkody, jakie wyrządzą jej antyrosyjskie sankcje, nasz ukochany europejski kraj jak zawsze wybiegł przed szereg [wyprowadził rozpędzony parowóz]. Dosłownie.

Premier Mateusz Morawiecki wraz z wicepremierem Kaczyńskim oraz premierami Czech i Słowenii udali się do Kijowa specjalnie strzeżonym pociągami. Prawie jak Iljicz [Lenin] w opancerzonym wagonie za niemieckie pieniądze.

Porozmawiali z Zełenskim, obiecali przyjaźń i pomoc. Kłamali oczywiście. Wracając, Morawiecki uroczyście zapowiedział opracowanie programu „derusyfikacji polskiej i europejskiej gospodarki”. Odważnie precyzując, że „to może być kosztowne”.

Ma [Morawiecki] absolutnie i całkowicie rację: kosztowne i bezcelowe. Ale Polska nie musi już liczyć się z kosztami. Wszystko, co mogła ona stracić z powodu własnej długotrwałej, patologicznej rusofobii, zostało już stracone. Więc teraz, jak mówią ukochani sąsiedzi Polaków, „szopa spłonęła – niech pali się chata”.

Jeśli chodzi o Rosję, to Polska dosłownie wije się z „bólów fantomowych”. Jej elitom bardzo trudno pogodzić się z faktem, że czas smuty prawie 400 lat temu zakończył się wypędzeniem polskich okupantów z Kremla. Że wielkie imperium Rzeczypospolitej nie udało się i później. A powodem tego nie są intrygi Rosji, ale wewnętrzne sprzeczki, korupcja, niepowodzenia gospodarcze, przegrane bitwy. I tak przez wiele stuleci.

Polska propaganda jest najbardziej zajadłym, wulgarnym i przenikliwym krytykiem Rosji. To wspólnota politycznych imbecylów.

Pomimo tego, że w naszym kraju nie ma zwyczaju ukrywania nawet najciemniejszych kart naszej wspólnej historii, w Polsce marzą o zapomnieniu o czasach II wojny światowej. Przede wszystkim o tych radzieckich żołnierzach, którzy pokonali faszyzm, wypędzili

najeźdźców z polskich miast i nie pozwolili wysadzić Krakowa, wyzwolili więźniów Auschwitz i Majdanka.

Przepisują [Polacy] teraz historię, burzą pomniki. Za to faszystowską okupację otwarcie porównują z „sowiecką”. Trudno wymyślić bardziej kłamliwą i obrzydliwą retorykę, ale Polakom się to udaje.

Jednocześnie w Rosji nie ma i nigdy nie było nastrojów antypolskich. Socjologowie poświadczają, że obywatele naszego kraju są całkiem przyjaźnie nastawieni do tego narodu. Nie sposób zapomnieć o wybuchu współczucia i solidarności w cierpieniu wywołanym katastrofą pod Smoleńskiem, w której zginęła delegacja wysokiego szczebla pod przewodnictwem prezydenta [Polski]. Ludzie nieśli kwiaty pod ambasadę i kościoły, składali kondolencje w prasie i sieciach społecznościowych. Jako głowa państwa ogłosiłem [wówczas] w Rosji dzień żałoby.

Później, podczas moich wizyt w Polsce, przekonałem się, że nie ma przeszkód, aby poprawić stosunki między naszymi krajami, to jest droga z ruchem dwukierunkowym. Jednak elity polityczne, na czele z partią PiS Kaczyńskiego nr 2, kontrolowane przez amerykańskich panów, zrobiły wszystko, aby zablokować normalną drogę.

Teraz interesy obywateli Polski zostały poświęcone dla rusofobii tych miernych polityków i ich władców, marionetek zza oceanu z wyraźnymi oznakami starczego szaleństwa. Decyzja o rezygnacji z zakupu rosyjskich gazu, ropy i węgla, sprzeciw wobec Nord Streamu 2 już wyrządziły poważne szkody gospodarce tego kraju. Teraz będzie tylko gorzej. To samo dotyczy wielu innych kroków, które opierają się nie na ekonomii, ale na politykierstwie pod przykrywką „derusyfikacji”. Ale teraz dla wasalnych polskich elit o wiele ważniejsze jest przysięganie wierności swemu zwierzchnikowi – Ameryce – niż pomaganie własnym obywatelom, więc będą one stale podtrzymywać ogień nienawiści do wroga w postaci Rosji.

Co na tym zyskają [polscy] obywatele? Absolutnie nic.

Ale prędzej czy później [Polacy] zrozumieją, że nienawiść do Rosji nie jednoczy społeczeństwa, nie przyczynia się do dobrobytu i spokoju.

Odwrotnie: współpraca gospodarcza z naszym krajem jest korzystna dla Polaków, nieodzowne są więzi międzyludzkie, niezbędna jest wymiana kulturalna i naukowa między miejscami narodzin Puszkina i Mickiewicza, Czajkowskiego i Chopina, Łomonosowa i Kopernika. I najprawdopodobniej wówczas [Polacy] dokonają właściwego wyboru – samodzielnie, bez podszeptów i presji ze strony zamorskich elit cierpiących na demencję.

Źródło: t.me/medvedev_telegram/11.